

- Każdy był zwycięzcą  
- strona 2
- Lubię malować rzeczy takie, jakie są  
- strona 3
- Koledzy mnie nie zaczepiają  
- strona 4



17 czerwiec



powiat.poznan.pl



/powiatpozanski



/powiatpozanski



bip bip.powiat.poznan.pl

# PRASOWA Powiatowa 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

nr 8/154

14 czerwca 2024

ISSN 2544-3925

## Nie było głosu sprzeciwu

Podczas IV sesji Rady Powiatu w Poznaniu, która odbyła się 12 czerwca, radni bez głosu sprzeciwu udzielili Zarządowi Powiatu w Poznaniu absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2023 rok. – Dzisiejsza sesja, bardzo istotna i mająca swoje podstawy prawne, była dla mnie prawdziwą przyjemnością. Po raz pierwszy od dłuższego czasu dyskusja była merytoryczna, i co ważne prowadzona w spokojnej atmosferze. To dobrze wróży na następne lata – podkreślał starosta poznański Jan Grabkowski.

– Miniony rok nie był dla nas łatwy. Jak zresztą każdy od kiedy zaczął funkcjonować Polski Ład. Tak jak inne samorządy przestaliśmy mieć udział w dochodach, a w zamian zaczęto nam przydzielać środki finansowe. My jednak nie otrzymywaliśmy tak zwanych pakietów dodatkowych. Mimo to poradziłem sobie. Dzięki pracy naszych służb finansowych, zrealizowaliśmy wszystko to, co sobie zaplanowaliśmy. Teraz zobaczymy, co będzie w kolejnych latach. Patrzymy na nie z optymizmem. A póki co, mamy absolutorium i już od jutra zabieramy się znowu do pracy – dodał starosta.

W tym miejscu warto przypomnieć, że dochody naszego samorządu w ubiegłym roku wyniosły 458,3 mln zł, wydatki – 520,2 mln zł. Deficyt 61,9 mln zł sfinansowany został przychodami pochodzącymi z zaciągniętych kredytów. Budżet został też zasilony środkami z lokat bankowych w wysokości 20 mln zł. 38,8 mln złotych powiat zapłacił za tzw. podatek janosikowy, który w tym roku ma wynieść o



FOT. ANNA SKALSKA

34 mln więcej niż w ubiegłym, czyli aż 72,6 mln zł.

Edukacja od lat niezmiennie zajmuje w budżecie powiatu pierwsze miejsce pod względem wydatków. Tylko w zeszłym roku przeznaczono na nią prawie 135 mln zł przy subwencji oświatowej na poziomie 80,6 mln zł. Oprócz bieżącego utrzymania szkół sfinansowano za 5,4 mln zł zagospodarowanie terenu wraz z ogrodzeniem ZS w Rokietnicy. Prawie 2,2 mln zł wydano na rozwój infrastruktury Centrum Kształcenia Zawodowego w Swarzędzu, a blisko 900 tys. zł na przebu-

downę kuchni w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Owińskach. Najlepsi uczniowie otrzymali stypendia i nagrody starosty poznańskiego. Od lat powiat wspiera także studentów z Białorusi, którzy studiują na Politechnice Poznańskiej.

Na drugim miejscu są wydatki na zarządzanie drogami powiatowymi, które pochłonęły 113 mln zł. Z tego 83,5 mln zł kosztowały inwestycje, remonty prawie 8,6 mln zł i blisko 4,4 mln zł wykupy gruntów. Największym wyzwaniem była budowa tunelu pod torami

kolejowymi w Kobylnicy. Inwestycja warta 60 mln zł została sfinansowana z budżetów powiatu poznańskiego, gminy Swarzędz oraz PKP. 9 mln zł kosztowały dwa ronda na ulicy Szamotulskiej w Rokietnicy (skrzyżowania z ulicami Szkolną i Kolejową). Rondo powstało także na skrzyżowaniu ulic Kostrzyńskiej, Kórnickiej i Tuleckiej w Siekierkach Wielkich. Zakres prac objął nie tylko rozbudowę skrzyżowania. Zbudowano też m.in. chodniki, zjazdy i oświetlenie. Powiat dofinansował roboty w wysokości 8 mln zł. Pojawiły się kolejne ścieżki rowerowe

m.in. kilometrowy odcinek w Długiej Goślinie i z Sapowic do Strykowa (3,6 km).

Co roku zwiększają się wydatki na politykę społeczną i ochronę zdrowia. Łącznie na ten cel wydano 57,5 mln złotych w tym między innymi na: DPS w Lisówkach, PUP w Poznaniu, prowadzenie domu dla samotnych matek i kobiet w ciąży, ośrodki wsparcia i interwencji kryzysowej, domy dziecka czy pieczę zastępcze. Za ponad 1 mln zł sfinansowano m.in. kontynuację programu profilaktyki zakażeń wirusem brodawczaka ludzkiego i program profilaktyki i wczesnego wykrywania osteoporozy. 1,2 mln zł przeznaczono na izbę wytrzeźwień. Program prowadzony wspólnie z gminami ma na celu zabezpieczenie możliwości umieszczenia w izbie osób nietrzeźwych z terenu powiatu poznańskiego, których pozostawienie bez opieki zagrażałoby ich życiu i zdrowiu.

Bezpieczeństwo w 2023 roku kosztowało blisko 3 mln zł. Prawie 1,1 mln zł przeznaczono na komendę powiatową Państwowej Straży Pożarnej. Dzięki temu stra-

życa wzbogacili się m.in. o pojazdy ratowniczo-gaśnicze, dofinansowana została modernizacja Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 6 w Krzesinach oraz w Bolechowie i w Mosinie. Kupiono tor pożarniczy do szkoleń i zawodów młodzieżowych grup pożarniczych. Kolejny 1 mln zł przeznaczono na budowę laboratorium kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej w Poznaniu. W budżecie znalazły się też pieniądze na nagrody dla m.in. zwycięzców konkursu „Komisariat Roku Powiatu Poznańskiego”, za osiągnięcia w służbie dla policjantów Komendy Miejskiej w Poznaniu oraz na liczne szkolenia i doposażenia jednostek w specjalistyczny sprzęt.

Kolejny rok wsparcie otrzymały zabytki. Na dofinansowanie prac konserwatorskich, remontowych i restauratorskich przy obiektach wpisanych do Rejestru Zabytków przeznaczono tym razem blisko 2,4 mln zł. Z kolei ochrona środowiska kosztowała powiat ponad 2,4 mln zł z czego na program wymiany tzw. kopciuchów wydano 1,4 mln zł. (kwg)

## Pełni empatii i miłości dla najmłodszych

– W powiecie poznańskim mamy 339 rodzin zastępczych. To jednak nadal kropla w morzu potrzeb. Dlatego tak dużą wagę przywiązujemy do tego problemu – mówił starosta poznański Jan Grabkowski podczas Powiatowego Dnia Rodzicielstwa Zastępczego.

Impreza odbyła się w Parku Orientacji Przerzennej funkcjonującym przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Owińskach. – Nie mogliśmy wybrać piękniejszej lokalizacji. To idealne miejsce dla tego typu wydarzeń – zapewniał starosta. – Zawsze podkreślałem, że administracja sama nie jest w stanie rozwiązać wszystkich problemów. Dlatego tak ważne są organizacje pozarządowe, stowarzyszenia czy też własne rodziny zastępcze. Te ostatnie z powiatu poznańskiego do tej pory dały dach nad głową 475 dzieciom. To nie

rozwiązuje jednak wszystkich potrzeb, ponieważ kolejnych 31 dzieci czeka na opiekę. Jaka powinna być rodzina zastępcza? Pełna empatii i miłości, kochająca dzieci i to co robi – dodał.

– Rodzicielstwo zastępcze to jedna z najpiękniejszych misji jaką może podjąć człowiek. Przyjął do własnej rodziny dziecko. Ofiarować mu swą miłość, troskę, bezpieczeństwo, ciepło, rodzicielskie uczucia, których nie miało szczęścia doświadczyć – przekonywała Anna Czerniak, dyrektorka Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu, które organizowało wydarzenie. – To pierwsze nasze spotka-

nie w takiej formie. Zorganizowaliśmy je przede wszystkim po to, by podziękować rodzinom zastępczym za ich codzienny trud. Chcemy również pokazać innym, że warto zostać rodzicem zastępczym i dać dzieciom szansę wychowywania się w bezpiecznych warunkach domowych. Pobyt w takich rodzinach pozwala im między innymi zdobyć umiejętność radzenia sobie w dorosłym życiu – dodała.

O tym, że takie wydarzenia jak to w Owińskach są ważne, przekonywali sami zainteresowani. – Bardzo się cieszę, że możemy spotykać się w tak dużym gronie. My od 20 już lat działamy jako



FOT. TOMASZ SIKORSKI

pogotowie rodzinne. Dzisiaj widzimy wielu naszych wychowanków, którzy później trafili do innych rodzin. To bardzo sympatyczne momenty. Momenty, które utwierdzają nas w przekonaniu, że warto robić to, co robimy – mówił Krzysztof Matusiak, który wraz z żoną otrzymał podzięko-

wania za swoją działalność. Takich rodzin było kilka. Podczas Powiatowego Dnia Rodzicielstwa Zastępczego zadbano również o atrakcje dla najmłodszych. Były dmuchańce, słodkości oraz gry i zabawy z animatorami. Nie zabrakło również występów artystycznych.

Tomasz Sikorski

## Zgrane grono samorządowe

Jan Grabkowski, starosta poznański, został nowym przewodniczącym Konwentu Powiatów Województwa Wielkopolskiego. Wybrano go również na delegata Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, a także rekomendowano do Zarządu Związku Powiatów Polskich.

– Mając duże doświadczenie we współpracy ze stroną rządową, będę reprezentował interesy wielkopolskich starostów najlepiej jak potrafię. Jesteśmy silnym regionem i stanowimy zgrane samorządowe grono. Mówiąc jednym głosem, możemy wywalczyć korzystniejsze zmiany w ustawach – podkreślił Jan Grabkowski, który podziękował także Lechowi Janickiemu, byłemu staroście ostrzeszowskiemu, który przez wiele lat przewodniczył Konwentowi. (kwg)

PROGRAM

telewizyjny

POWIATOWA17.

na antenach

TELEWIZJI WTK

środy 18:50 i piątki 17:50

TELEWIZJI STK

środy i piątki co 2 godziny

# Każdy był zwycięzcą

„Furia śpiocha”, „Przeciąganie walca”, „Dramat barmana” oraz „Spacer ogrodnika” – to nazwy niektórych konkurencji, z którymi musieli sobie radzić uczestnicy tradycyjnej imprezy dla osób z niepełnosprawnościami pod nazwą Malta Strong. – Tutaj wszyscy są zwycięzcami – podkreśla Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

Tak jak w poprzednich latach zawody odbyły się na placu przy kościele św. Józefa w Puszczykowie i wzięli w nich udział uczestnicy m.in. Warsztatów Terapii Zajęciowej czy też Środowiskowych Domów Samopomocy. – W sumie na starcie stanęło ponad 120 osób z trzynastu placówek z powiatu poznańskiego oraz Poznania. Mieliśmy też dwie ekipy, które po raz pierwszy do nas przyjechały i póki co nie brały jeszcze udziału w rywalizacji. Bo nie zapominajmy, że nasza impreza ma charakter sportowy, choć w tym przypadku wyniki nie są sprawą najważniejszą. Liczy się przede wszystkim dobra zabawa oraz integracja – mówił Jerzy Pelowski z Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie, jeden z głównych organizatorów tych nietypowych zmagani.



– To ważne, aby ci młodzi ludzie mogli się poczuć pełnowartościowymi sportowcami. Ta impreza pokazuje także, że jak ma się w sobie siłę, to można pokonać każdą trudność – dodała Elżbieta Nawrocka. Warto podkreślić, że Malta Strong ma już ponad dwudziestoletnią tradycję. – Zaczęło się od „Rajdu Puszczyka”. To było wydarzenie o charakterze rekreacyjno-sportowym, które bardzo

przypadło do gustu jego uczestnikom. Impreza z roku na rok nabierała większego rozmachu, coraz więcej było też uczestników na starcie. No a w końcu przekształciła się w zawody o nazwie Malta Strong. Nie ukrywam, że wzorowaliśmy się na swego czasu bardzo popularnych, i często pokazywanych w telewizji, zawodach sportowych dla siłaczy – wspomina Jerzy Pelowski.

Nazwy konkurencji nie pozostawiają zresztą złudzeń. – Stąd też Malta Strong. Pierwszy człon nazwy to oczywiście nawiązanie do naszej puszczykowskiej placówki. Cechą, która na pewno nas wyróżnia wśród innych imprez dla osób z niepełnosprawnościami, to nietypowe i oryginalne konkurencje. Zawodnicy traktują je bardzo poważnie. Często ich start w naszej imprezie poprzedzają specjalne przygotowania. Bo też zależy nam na tym, aby osoby, które przystępują do tej rywalizacji miały poczucie, że biorą udział w poważnej imprezie. I tak jest, bo emocji nigdy nie brakuje – dodał organizator imprezy. W Puszczykowie nie zabrakło również innych atrakcji. Był poczęstunek, a każdy z „siłaczy” otrzymał pamiątkowy dyplom. Imprezę wsparł powiat poznański.

**Tomasz Sikorski**

## Mistrzostwa pasjonatów na Lizawce

Strzelnica Lizawka na Spoznańskim Antoninku już po raz trzeci była miejscem Mistrzostw Polski w Strzelaniu z Broni Historycznej. – Z roku na rok jest coraz więcej chętnych. Kiedy zaczynaliśmy, dwa lata temu, do rywalizacji przystąpiło dwadzieścia osób. Przed rokiem było ich już pięćdziesiąt, a teraz jest jeszcze więcej. Skąd ta popularność? Czasy mamy, jakie mamy. Coraz więcej osób interesuje się bronią i chce się szkolić – mówi Przemysław Nowak, prezes Klubu Strzeleckiego Tarcza Szamotoły, który organizował imprezę m.in. przy wsparciu powiatu poznańskiego.

Strzelanie z broni historycznej jest pod wieloma względami wyjątkowe. – Do rywalizacji dopuszczamy tylko zawodników posiadających broń nie młodszą niż pięćdziesiąt lat. Nie może być ona także przerobiona na broń typowo sportową – dodaje. To wszystko powoduje, że na Lizawce można

było obejrzyć prawdziwe rarytasy. – Ci, którzy biorą udział w mistrzostwach i do nas przyjechali, to prawdziwi pasjonaci, posiadający w swoich zbiorach piękną, starą broń. Ile ona kosztuje? Różnie to bywa. Są egzemplarze kosztujące 1,5 tysiąca złotych, jak i takie po 30 tysięcy – zapewnia prezes.

Zawody w Antoninku rozgrywano w czterech kategoriach. Zawodnicy strzelali z rewolweru, pistoletu wojskowego, karabinka oraz karabinu. Mistrzostwom Polski w Strzelaniu z Broni Historycznej towarzyszyły też inne atrakcje. Była wystawa broni historycznej, pokaz historyczny grup rekonstrukcyjnych, strzelanie z wiatrówek dla każdego, w tym także najmłodszych oraz pokaz ratownictwa medycznego. – To był prawdziwy piknik strzelecki. Dlatego zawody organizujemy na Lizawce? To piękne miejsce i chcemy, aby tętniło życiem – podkreślił organizator imprezy.

**Tomasz Sikorski**

## Bieganie połączone z edukacją

To było prawdziwe święto biegania w Swarzędzu! W czwartym Biegu Rodzinnym oraz w jedenastej edycji Biegu 10 km Szpot Swarzędz wystartowało blisko 3,5 tysiąca zawodniczek oraz zawodników. – Frekwencja i pogoda dopisały, a do tego mieliśmy świetną atmosferę. Czego chcieć więcej!? – mówił Ireneusz Szpot, organizator wydarzenia.

– Nasza impreza oparta jest na trzech filarach: sportowym, charytatywnym i edukacyjnym. One ze sobą są w pewnym sensie połączone. Staramy się zaszczepić wśród młodych ludzi miłość do biegania, a przy tym mówimy o różnego rodzaju uzależnieniach. I to nie tylko tych od narkotyków czy dopalaczy, ale także od komputerów. Rolę edukacyjną pełni przede wszystkim Bieg Rodziny, w którym wystartowało aż 1100 osób. To bieg dla każdego, także dla tych, którzy na co dzień nie trenują. Nie ma nic lepszego niż wspólny występ, z rodzicami czy nawet babcią lub dziadkiem – podkreślał Ireneusz Szpot. – W tym roku ten bieg był wyjątkowy,

ponieważ przypadł zaraz po Dniu Dziecka. Być może także to miało wpływ na rekord frekwencji. Bardzo nas cieszy, że tyle osób na sportowo chce spędzić weekend – dodał Marian Szkuclarek, burmistrz Swarzędza. W podobnym tonie wypowiadał się Paweł Bocian radny powiatu poznańskiego. – Bieganie jest coraz popularniejsze. I to cieszy, ponieważ jest ono najprostszą formą aktywnego spędzania wolnego czasu. Powiatu na takiej imprezie nie mogło więc zabraknąć – stwierdził. Na trasie nie brakowało również kibiców, którzy dopingowali zawodników.

A emocji było sporo. Wysocki był też poziom sportowy, o czym świadczą wyniki. Naj-

lepsza trójka na mecie użyła czasu poniżej 30 minut. Wygrał Dmytro Didiovodniuk z Ukrainy, który uzyskał wynik 29:52. – Czas jest niezły, ale też taki był plan na ten bieg. W Swarzędzu jestem już trzeci raz. Dwukrotnie byłem drugi i bardzo mi zależało na tym, aby w końcu stanąć na najwyższym stopniu podium. Tym bardziej, że to bardzo prestiżowe zawody – mówił zwycięzca. Drugi finiszował Kenijczyk Tom Mutie, a tuż za nim linię mety przekroczył Andrzej Rogiewicz z Grudziądza.

Wśród pań zwyciężyła Monika Kaczmarek z Łodzi, która uzyskała czas 35:37. – To był dla mnie trudny bieg. Było ciepło, do tego cały czas prowadziłam, ale miałam



rywalkę tuż za swoimi plecami, a to wiązało się z dodatkową presją. Na szczęście, udało się jakoś dobiec na pierwszej pozycji. Co cieszy, bo to dla mnie dopiero drugi start w sezonie. Ja

zresztą bardzo lubię biegać w Poznaniu i powiecie poznańskim. Organizacja jest tutaj zawsze na najwyższym poziomie, a do tego spotykam świetnych ludzi – powiedziała triumfatorka.

Zaraz za nią na Stadionie Miejskim zjawiała się Monika Stachowska z Piły, a trzecie miejsce wywalczyła Magdalena Patas z Wrocławia. Oprócz Biegu Rodzinnego oraz tego głównego, na 10 km, odbyła się rywalizacja VIP-ów. Oni jednak do pokonania mieli 200 metrów, które zlokalizowano na rynku. Tam zresztą był start do wszystkich biegów. Organizatorzy zdradzili też plany dotyczącej następnych edycji tej imprezy. – Chcemy stworzyć prawdziwy festiwal biegowy. Do tych biegów, które już są planujemy dołożyć jeszcze półmaraton – powiedział Ireneusz Szpot. Imprezę patronatem objął m.in. starosta poznański Jan Grabkowski.

**Tomasz Sikorski**

## Szczególne miejsce spotkań

Hotel Mercure Poznań Centrum świętował swoje 60. urodziny. Był czerwony dywan, wspinali goście i dobra zabawa. Budynek postawiony w 1964 roku przez lata gościł wiele wybitnych osób z Polski oraz zagranicy.

Hotel Merkury, bo taka była jego pierwotna nazwa, został wybudowany w 1964 roku i był pierwszym luksusowym obiektem w powojennej Polsce. – Jest też najstarszym, nieprzerwanie działającym, hotelem w Poznaniu. W czasach PRL, gdy luksus był rzadkością Merkurium był jednym z nielicznych hoteli oferującym tak zwany zachodni standard. Był również symbolem prestiżu i luksusu. Z początkiem lipca 2001 roku hotel został włączony do sieci największego w Europie operatora hotelowego Grupy Accor, zachowując jednocześnie dziedzictwo legendarnego Merkurium. Z dumą kontynuujemy swoją chlubną tradycję, dostosowując się



do współczesnych wymagań naszych gości – mówił podczas uroczystości Marcin Procajko, dyrektor placówki.

Przypomnijmy, że obiekt powstał z inicjatywy ówczesnych władz Poznania i

zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich. Jego nazwę wybrali mieszkańcy biorący udział w konkursie lokalnych dzienników. Do dzisiaj Hotel Mercure jest jednym z najbardziej rozpo-

znawalnych budynków w Poznaniu oraz szczególnym miejscem spotkań. Mówił o tym m.in. starosta poznański Jan Grabkowski. – Hotel jest położony w doskonałym miejscu, w centrum miasta. Inne atuty? Świetna obsługa, wygodne pokoje, doskonała komunikacja... Chciałbym pogratulować wszystkim pracownikom i dyrekcji hotelu, bo utrzymać markę przez 60 lat to wielki sukces. Zwłaszcza w tak trudnych czasach – podkreślił starosta, który dyrektorowi hotelu przekazał wydanie Głosu Wielkopolskiego sprzed 60 lat, dokładnie z dnia, w którym Hotel Merkury oddano do użytku.

**Tomasz Sikorski**

## Trzecie miejsce w debiucie

Reprezentacja powiatu poznańskiego zajęła trzecie miejsce w finale XII Międzypowiatowego Konkursu Matematycznego dla uczniów szkół ponadpodstawowych. To duże osiągnięcie naszej młodzieży, która pierwszy raz uczestniczyła

w tym przedsięwzięciu. Finał odbył się w Zakopanem. Nasz samorząd reprezentowali Michał Gettler, Łucja Szymańska, Wojciech Bartczak i Mikołaj Wojtycha. Konkurowali oni z uczniami z powiatów tatrzańskiego, kartuskiego, świdnickiego i łowickiego. (kk)

## Innowacyjne gminy

Gminy Murowana Goślina, Mosina oraz Czerwonak zostały wyróżnione w ogólnopolskim konkursie „Innowacyjny Samorząd”. To projekt Serwisu Samorządowego Polskiej Agencji Pracy, w którym wyłaniane są i nagradzane najbardziej nowoczesne administracje, a głównym celem konkursu jest promocja tych samorządów, które podejmują działania na rzecz innowacyjnych rozwiązań. Mosina

otrzymała wyróżnienie za projekt „Fortask – Skuteczne i nowoczesne narzędzie do zarządzania zespołem i zadaniami w Urzędzie Miejskim w Mosinie”, Murowana Goślina została doceniona za wdrożenie aplikacji mMieszkaniec, a Czerwonak za projekt pod nazwą „Kładka pieszo-rowerowa w Owirskichach – innowacyjny obiekt, który łączy dwa brzegi rzeki Warty, trzy samorządy i ludzi”. (ts)

# Lubię malować rzeczy takie, jakie są

- Interesuje mnie człowiek, najlepiej czuję się malując portrety. Nie uciekam także od pejzaży, ale jest ich zdecydowanie mniej. Odnajduję siebie w dawniejszych stylach. Sztuka współczesna, choć czasami także bardzo interesująca, nie do końca mnie pociąga – mówi Zofia Słupczyńska, młoda artystka z powiatu poznańskiego, która przez rok pracowała przy filmie „Chłopi”.

**Przypuszczam, że Twoje życie po „Chłopach” nieco się zmieniło...**

- Rzeczywiście, trochę zmian zaszło. Po pierwsze, praca nad tym filmem wiele mi dała pod względem rozwoju artystycznego. Poszerzyłam zarówno swoją wiedzę, jak i umiejętności. A to przekłada się na codzienną pracę. Po drugie, jestem teraz dość często zapraszana na różnego rodzaju spotkania, i one w zdecydowanej większości dotyczą właśnie „Chłopów”. Łatwiej mi też obecnie zorganizować wystawę swoich prac. Mam także więcej zamówień na obrazy. Pod tym względem na pewno jest inaczej niż wcześniej.

**Zacznijmy zatem od początku, jak trafiłaś do ekipy realizującej „Chłopów”?**

- To wszystko potoczyło się bardzo spontanicznie. Zaczęło się od maila, którego otrzymałam od dziekana swojego wydziału z informacją, że producenci filmu szukają malarzy do pracy nad tym projektem. Stwierdziłam wówczas, że warto spróbować... Wysłałam więc swoje CV oraz portfolio. Taki był początek. Z czasem musiałam przejść kolejne etapy rekrutacji. Pierwszym było zrobienie kopii obrazu do filmu. Na dalsze próby pojechałam już do studia w Sopocie. Tam między innymi musiałam namalować wybrany fragment filmu, który należało wprowadzić w ruch. Z tym był już pewien kłopot, ponieważ nigdy wcześniej nie miałam do czynienia z animacją, ani programami do niej przeznaczonymi. Dla mnie to było kompletnie coś nowego. Na szczęście, poradziłam sobie również z tym zadaniem. Całość kończyło trzytygodniowe szkolenie.

**Dużo było chętnych do pracy przy filmie?**

- Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Była to jednak bardzo duża produkcja. Podobne studia jak to w Sopocie funkcjonowało także na Ukrainie, w Serbii i na Litwie. W sumie pracowało nas ponad stu malarzy.

**Od początku wiedziałaś, że bierzesz udział w tak ogromnym przedsięwzięciu?**

- Tak, choć pewnie nikt nie zakładał, że w kontekście tego filmu będzie się mówiło o nominacji do Oscarów. Miałam jednak poczucie, że uczestniczę w czymś, co przyciąga uwagę większej grupy odbiorców i odbije się szerszym echem. Czulałam, że robię to po coś.

**Przed „Chłopami” podobny w formie był film „Twój Vincent”. Można już mówić o modzie na tego typu produkcje?**

- Nie nazwałabym tego modą. Dodam, że oba filmy zostały zrealizowane przez to samo studio. Technika była niemal identyczna, ale styl obu filmów jest zdecydowanie inny. W przypadku „Twojego Vincenta” nawiązywał on do twórczości tytułowego bohatera, w „Chłopach” mamy do czynienia z inspiracjami zaczerpniętymi z Młodej Polski. Czy takie połączenie dwóch muz, malarstwa i filmu będzie częściej stosowane? Być może. Animacje na pewno będą powstawać, ale czy malowane... To jednak wymaga ogromu pracy i czasu. Przypuszczam więc, że bardziej popularne będą projekty cyfrowe. „Chłopi” pod



FOT. AGATA JEŚSE OBIĘKTYWNI

wieloma względami są wyjątkowi i zdecydowanie wyróżniają się na tle innych produkcji. Za tym fenomenem stoi człowiek, a nie żadna sztuczna inteligencja. Dzięki nowej odświeżeniu „Chłopów” mamy obecnie do czynienia z ponownym zainteresowaniem książką Władysława Reymonta, a także zwróceniem uwagi na malarstwo z tamtego okresu.

**Powiedziałaś, że praca nad filmem wymagała dużo pracy i czasu. Ile Ty jej poświęciłaś?**

- To jak długo malowałam konkretną scenę zależało od ujęcia. Niektóre powstały szybko, na inne trzeba było poświęcić więcej czasu. Pracochłonne były na przykład sceny zbiorowe. Spędziłam rok w Sopocie i przez ten czas zaniłowałam grubo ponad sto klatek.

**Przez film straciłaś rok studiów na Uniwersytecie Artystycznym im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu...**

- Coś za coś. Musiałam wziąć urlop dziekański, ponieważ tej pracy nie mogłam wykonywać w domu, na odległość. Niczego jednak nie żałuję i cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tak dużym przedsięwzięciu. Obecnie kończę studia, wkrótce czeka mnie obrona pracy dyplomowej. A ten rok, jak wcześniej wspomniałam, wiele mi dał.

**Z tego co wiesz najbliższe jest Ci malarstwo realistyczne, takie trochę w dawnym stylu...**

- To prawda. Interesuje mnie człowiek, najlepiej czuję się malując portrety. Nie uciekam także od pejzaży, ale jest ich zdecydowanie mniej. Lubię malować rzeczy takie, jakie są. Odnajduję siebie w dawniejszych stylach. Sztuka współczesna, choć czasami także bardzo interesująca, nie do końca mnie pociąga. I to właśnie malarstwo realistyczne jest tym kierunkiem, w którym chciałabym dalej iść i się rozwijać.

**Malowałaś od dziecka?**

- Tak, od zawsze to lubiłam. Na początku bardziej rysowałam niż malowałam. Zawsze też miałam szóstkę z plastyki w szkole. Moje zainteresowania wynikają pewnie z tego, że pochodzę z artystycznej rodziny. Mama i tata są architektami, ale również bardzo chętnie malują. Malarką i grafiką była także moja ciocia od strony taty.

**Oprócz rysunku i malarstwa zajmujesz się też haftem. To dość oryginalne zajęcie jak dla tak młodej osoby...**

- To forma, która pozwala mi wyrazić się artystycznie. Mogę na nią przenieść swoje doświadczenia malarskie. Haft traktuję jednak jako dodatek do tego co robię na co dzień, choć jest on bardzo interesujący i również otwiera wiele możliwości.

**Jakie masz zatem najbliższe plany?**

- Jest ich bardzo dużo. Nie ukrywam, że malarstwo jest czymś co mnie pociąga i chciałabym się na nim skupić. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie będę mogła wystawiać swoją sztukę w galeriach. Moje plany dotyczą również dalszej nauki, na przykład programów, które na pewno przydadzą mi się w przyszłości.

**Na koniec zapytam o ulubiony obraz. Gdybyś miała nieograniczone środki finansowe, to jakie dzieło byś powiesiła na głównej ścianie w swoim domu?**

- Z artystów współczesnych postawiłabym na Roberto Ferriego, którego twórczość bacznie śledzę i podziwiam. To włoski artysta, który jest zainspirowany malarzami barokowymi i innymi dawnymi mistrzami romantyzmu. Jego obrazy są bardzo anatomiczne i przedstawiają przede wszystkim ludzi, co bardzo cenię w jego sztuce. Mnie z kolei fascynują dawni mistrzowie tacy jak: Leonardo da Vinci, czy też malarze holenderscy Rembrandt oraz Johannes Vermeer. Przy pracy do filmu „Chłopi” sporo miałam do czynienia z malarstwem okresu Młodej Polski i nie ukrywam, że ten styl także stał mi się bliski. Miałabym zatem w czym wybierać zanim zdecydowałabym się na ten jeden jedyny obraz.

Rozmawiał Tomasz Sikorski

## FILM NA WIECZÓR

### „Gra fortuny”

To szpiegowska komedia akcji z 2023 roku wyreżyserowana przez Guya Ritchiego. Agent MI6 Orson Fortune wraz ze swoją doborową ekipą musi stawić czoło cynicznemu i zdeprawowanemu do szpiku kości handlarzowi bronią, który zamierza wprowadzić na czarny rynek najnowocześniejszą technologię masowego rażenia. Plan Orsona wymaga namówienia do współpracy największego gwiazdora kina akcji, który jednak poza ekranem kompletnie nie pali się do ryzykownych misji. Fortune potrafi być jednak przekonujący i jego drużyna wkracza do gry, której stawką jest przetrwanie ludzkości. W roli głównej występuje Jason Statham, którego fanom mocnego kina przedstawić chyba nie trzeba. Brytyjski aktor znany jest m.in. z takich produkcji jak „Meg”, „Transporter”, „Szybcy i Wściekli”, czy „Niezniszczalni”.

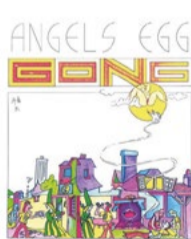


Joanna Sobik  
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

## PŁYTA DNIA

### Gong „Angel's Egg”

Mam olbrzymią sympatię do Gong. Niezależnie zresztą od wcielenia zespołu, czy dziwacznej space rockowej bestii prowadzonej przez Daevida Allena, czy późniejszej jazz rockowej Pierre'a Moerlen'a czy najnowszej, odrobinę stoner space rockowej Kavusa Torabiego. Gdybym jednak miał wskazać album, do którego wracam najczęściej, z którym wiąże mnie najwięcej wspomnień i do którego mam największą sympatię, bez wątpienia byłaby to druga część trylogii „Radio Gnome Invisible”. Jest to prawdziwie wspaniały album, o genialnym klimacie, fantastycznej wyobraźni muzycznej jego twórców i jednym z najlepszych kompozycji w historii zespołu (choćby Oily Way, I Never Glid Before). I zobaczcie Państwo ten skład: Allen, Hillage, Malherbe, Howlett. Klasyczna płyta.



Jakub Kozłowski  
(Wydawnictwo In Rock - Czerwonak)

## GRA NA WEEKEND

### „PIKIT”

To gra, w której dzięki kostkom będziemy przyzywać Kaiju albo Mechy. Zdobyte karty możemy zagrać dla efektu lub zatrzymać dla punktów. W każdej turze gracz rzuca dwiema kostkami, z których wyniki wskazują jakie karty możemy dobrać – możemy wybrać kartę o wartości jednej i drugiej kostki, ich sumy lub różnicy. W przypadku gdy wypadnie nam dublet dobieramy kartę mecha, która da nam na koniec gry 15 punktów. Po rzuceniu kostkami możemy wykorzystać już zdobyte karty, by zmodyfikować nasze wyniki kostek, ukraść komuś kartę czy zablokować efekt karty przeciwnika. Gra kończy się w momencie wyczerpania talii kart. Wygrywa osoba, która zdobędzie najwięcej punktów ze zdobytych kart. Rzucanie kostkami, fajne ilustracje na kartach, pudełko pełni funkcję tacki na kości (jest wyscielone materiałem). Gra szybka, prosta, a do tego pełna emocji rozgrywka!



Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)

## KSIĄŻKA TYGODNIA

### Michał Bilewicz „Traumaland”

Michał Bilewicz, specjalizujący się w zagadnieniach antysemityzmu i dyskryminacji, podjął próbę wyjaśnienia traumy panującej w naszej ojczyźnie i przechodzącej w wielu przypadkach z pokolenia na pokolenie. Choć większa część książki poświęcona jest wydarzeniom z lat 1939-1945, autor przywołuje też światowe wydarzenia jak: ludobójstwo w Rwandzie, atak na World Trade Center, pandemię Covid-19, wojnę w Ukrainie. Zestawia sposób radzenia sobie z trudnymi wydarzeniami w różnych społecznościach, porusza temat zbiorowego narcyzmu, stresu pourazowego. Wyjaśnia skąd wziął się polski pesymizm, brak zaufania i wręcz hysteryczne reakcje na wypowiedzi godzące w status Polski wyłącznie jako ofiary XX-wiecznych totalitaryzmów a także panująca w społeczeństwie nieumiejętność dostrzeżenia, że czasem byliśmy też oprawcami.



Anna Walkowiak-Osowska  
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

